

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: ośma poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 14 października 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchman i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubce, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 13 października.

(Adresy, przedłożone Izobom parlamentu węgierskiego jako odpowiedzi na mowę tronową; zwolanie wspólnych delegacji do Pesztu na dzień 27 bm. — Ostatnie wiadomości w sprawie zwolania konferencji do Berlina: wysłanie zaproszenia i przyjęcie go przez Portugalia, Hiszpania, Belgia i Holandia; zaproszenie Danii na życzenie księcia Bismarcka. — Protektorat angielski nad Nową Gwineę; kampania wojenna przeciw Beersom. — Zatarę mocarstw z rządem egipskim o zawieszenie amortyzacji długów; potwierdzenie wiadomości o śmierci pułkownika Stewarta. — Ze spraw francuskich: kryzys ministerialny; sprawa porozumienia się rządu francuskiego z Niemcami i odkrycie korespondenta „National-Ztg.” jakoby redaktorem dziennika „Télégraph” był Polak; z wojennego teatru w Chinach.)

Wielki niewątpliwie interes budzić będą w świecie politycznym obrady nad adresami, jakie w odpowiedzi na mowę tronową przedłożone zostały w sobotę obu Izobom parlamentu węgierskiego. Adres przedłożony Izbie magnatów roztrząsa na wstępie orędzie królewskie, wita z zadowoleniem zapowiedzianą reformę pierwszej Izby, która na nastąpić na podstawie historycznej i z uwzględnieniem rozwoju narodowego, kładzie dalej przycisk na doniosłość uregulowania wyższego Dunaju i Bramy Żelaznej, tudzież przywrócenia równowagi w budziecie, podnosi potrzebę odnowienia ugody z Austrią i należytego uwzględnienia interesów obydwóch połow monarchii. Najważniejszym i najciekawszym w adresie jest ustęp, dotyczący stosunków Austro-Węgier do mocarstw europejskich. Parafrazując mowę tronową, wyraża zadowolenie, że kładzie ona przycisk na „najserdeczniejsze” stósunki z Niemcami i że kładąc w drugim dopiero rzędzie stósunki do reszty państw, zowie je tylko serdecznymi. Dobitniej jeszcze wyraża się w tej sprawie adres drugiej Izby. Oświadcza on, że najściślejsze stósunki z Niemcami są dla narodu podwójnym uspokojeniem i wypowiedzi radość, że charakter przymierza dwóch mocarstw, który przez lat wiele okazał silną ręką miłą pokoiu europejskiego, nie doznał żadnej zmiany ani co do zewnętrznych swoich rozmiarów, ani pod względem wewnętrznej natury. W innych punktach brzmia oba adresy prawie identycznie, zalecają potrzebę oszczędności, o ile ona pogodzi się da z pomyślnością i dobrą państwu, zapewniają cesarza o niezłomnej dla niego wierności i nawołują do zgody braterskiej wszystkich stanów i wyznań. — Obadwa adresy pragną zatem utrzymać jedynie przymierze z Niemcami a mają widoczny wstręt do przypuszczenia Rosji do owego przymierza. Nie dość na tym; członek Izby deputowanych, p. Iranj, chce rozproszyć ciemności, jakie dotąd osłaniają zjazd skierniemiecki i w tym celu na sobotnim posiedzeniu wniósł interpelację do rządu, w której żąda wyjaśnienia co do celu i rezultatów zjazdu, mianowicie zapytuje, czy zawarto na nim piśmienny, czy też ustny układ. Dzienniki berlińskie sądzą, że pan Tisza nie zadowoli ciekawości p. Iranji i da wymijającą odpowiedź. Czy tak będzie, przekonamy się z rozpraw nad adresami, a głównie z obrad wspólnych delegacji, które zwołuje na sesję do Pesztu na dzień 27 b. m. ogłoszone w dniu wczorajszym odrębne pismo cesarza.

W ważnej dziś kwestji zwolania konferencji do Berlina, mającej się zająć uregulowaniem zatargów zachodnio-afrykańskich, donosi „Temps.” że odfosne zaproszenie wysłane już zostało, że przyjęły je Portugalia, Hiszpania, Belgia i Holandia. Wiadomość tę stwierdza korespondent berliński „Koelnische Ztg.” i dodaje, że, jak dziś rzeczy stoją, trudno orzec, czy obrady konferencji nie przybiorą większych rozmiarów, to jest, że łatwo stać może, iż na konferencji roztrząsane być mogą inne także kwestje, jak egipska, zatarg Anglii z Boersami, zachcianki angielskie do protektoratu nad Nową Gwineę i wiele innych. Wedle dziennika „Télégraph” została także na wyrażenie żądania księcia Bismarcka zaproszoną na konferencję i Dania. Przy tej sposobności sprostować winniśmy błędą wiadomość sobotnią, powstałą z nieczytelnego telegramu a odnoszącą się do sprawy protektoratu Anglii nad nową Gwineę. Rząd angielski nie zrzeka się owego protektoratu, przeciwnie rozkazał go komendantowi stacyi okrętowej na wodach australijskich proklamować nad południowymi wybrzeżami wraz z sąsiednimi wyspami; chwilowo nie dozwolonym jest tylko osiedlanie się tam kolonistów angielskich. Rząd angielski przygotowuje kampanię

wojenną przeciw Boersom. Wedle „Times’a” zamierza on zorganizować w koloniach Przylądku silną policję, a to dla obrony miejscowej ludności przed inwazyją Boersów i zabezpieczeniu dróg handlowych. — Zatarę mocarstw z rządem egipskim o zawieszenie amortyzacji długów bierze taki obrót, że albo złoży koronę wice-król, albo weźmie dymisyją ministerstwo Nubara paszy. Tak przynajmniej sędzić można z nadeszłych dziś telegramów z Kairu. Jak jedna z depesz donosi, miał podobno gabinet zażądać od Tewfika paszy, ażeby osobnym dekretem sangcyonował zawieszenie amortyzacji; taki dekret wykazałby zdaniem gabinetu niekompetencją międzynarodowego trybunału, przed którego forum rozstrzygać się będzie proces wytoczony rządowi egipskiemu przez członków kasy długów. Khedyw odrzucił to żądanie swych doradców, w skutek czego ministrowie chcą podać się do dymisyji. Obiegająca ta po Kairze pogłoska dotąd się jednak nie sprawdza. Natomiast potwierdza się ponownie wiadomość o zamordowaniu pułkownika Stewarta; konstatają ją mudir Dongoli i gubernator z Merowi. Generał Wolseyley rozkazał mudirowi, ażeby wysłał wojska do Merowi w celu oswobodzenia z niewoli jenców, a towarzyszy Stewarta lub wykupienia ich z rąk powstańców.

Republikańska Francja pod rządami p. Ferrego oczekiwała się wreszcie przesilenia ministerialnego. Korespondenci zapowiadają dymisyje en masse. Złożył ją też p. Herisson, Peyron i Tirard, a podobno i p. Campenon. Są to tylko przecież przypuszczenia, choć zupełnie uzasadnione. P. Ferry, rządzący dziś Francją po dyktatorsku, wyeksploatował swych kolegów i odrzucił ich jako zużyte już narzędzia. Nominacja Rouviera na ministra handlu w miejsce p. Herissona nastąpić ma już jutro. Minister skarbu Tirard chętnie, jak się zdaje, chciałby utrzymać się na fotelu ministerialnym; powiadomił on w sobotę radę ministerialną, że powiodło mu się przywrócić równowagę w budziecie. P. Ferry łamie się dotąd z opozycją, która porozumienie się jego z Niemcami w sprawie Kongo uważa za alians i zarzuca mu zdradę stanu. Prezesa gabinetu bronią własne jego organa i korespondenci gazet niemieckich. Korespondent paryski „Nat. Zeitung” zrobił to odkrycie, że redaktorem „Telegraph”, który z wszystkich dzienników najwięcej psuje krwi Ferremu, jest Polak, jakiś Feziński, zapewne Jezierski, i wywodzi ząd ten wniosek, że to Polacy i Alzatowie, których organem jest „Telegraph”, prac do wojny odwetowej, usiłują sparaliżować ugodę z Niemcami i zważyć gabinet Ferrego. Znako-mite to odkrycie, przypominające niedo-rzeczną inwencyę „Nord. Allg. Ztg.” robiącą z redaktora rosyjskiego „Swet”, p. Komarowa, męża pochodzenia polskiego, który miał szczerć Rosyja na Niemców. — Z wojennego teatru w Chinach nadszedł do Paryża raport admirała Courbeta. Donosi on, że dotąd dla różnych trudności nie mógł zdobyć portu Tam-sin, który Chińczycy osaczyli torpedami.

Wybory.

„Podpisany komitet wyborczy miasta Poznania zaprosił celem uorganizowania agitacji wyborczej listownie na posiedzenie swe na dzień 15 b. m. godzinę 8 wieczorem do lokalu p. Knolla kilkuset wyborców miasta Poznania. Ponieważ ni-jeden z przepomnienia pominięty został, dla tego niniejszym zaprasza wszystkich tych wyborców, którzy zechcą wziąć udział w agitacji wyborczej, aby na posiedzenie to przybyć raczyli a tём samem przyczynić się zechcieli do zorganizowania agitacji wyborczej.

Poznań, dnia 12 października.
Ks. dr. Kantecki, przewodniczący.
F. Dobrowolski, sekretarz. Fr. Tomaszewski, skarbnik. Albin Andrzejewski. E. Kajakowski.

W niedzielę dnia 19 października b. r. w Nakle w lokalu pana J. Binia-kowskiego o godzinie 4 po południu; w Lussowie po nabożeństwie.

W niedzielę dnia 26 października o godzinie 3 po południu na sali p. Pelca w Wyrzysku.

W Chmielnie we wtorek, 14 pa-

ździernika, o godzinie 3 po południu, w lokalu p. Gilmeistera.

W Kowalewie u Piątkowskiego w niedzielę 19 października o pół do pierwszej po południu.

W Świekatowie w niedzielę 19 bm. o 2 z południa. Mówić będzie p. Ignacy Danielewski z Torunia.

W Osiu w niedzielę dnia 26 b. m. o 2 po południu.

W Prusach Zachodnich postawiono na kandydatów w obwodzie rejencyi kwidzyńskiej:

- 1) na okręg sztumsko-kwidzyński p. Donimirskiego, Niemcy zaś ministra Hobrechta, narodowo-liberalnego, i landrata Müllera, konserwatystę,
- 2) na okręg susko-lubawski dr. Rzepnikowskiego, Niemcy pp. Plehn-Krastuden wolno konserwatystę i hr. Dohna-Finkenstein konserwatystę,
- 3) na okręg grudziądzko-brodnicki p. Lyskowskiego, Niemcy Bielera z Melna n. l. i Schackenburga w. k.
- 4) na okręg toruńsko-chelmński p. Szczanieckiego, Niemcy Dommes w. k. i Meistera k.
- 5) na okręg świecki p. Kossowskiego z Gajewa, Niemcy Gordona z Laskowic.
- 6) na okręg chojnicko-tucholski pana Wolszlegiera z Schönfeldu, Niemcy landrata Müllera,
- 7) na okręg człuchowski-złotowski Polacy nie postawili żadnego kandydata, Niemcy zaś Wilckensa w. k. i landrata Scheffera k.

W obwodzie rejencyi gdańskiej:

- 1) na okręg elbląsko-malborski postawiono samych Niemców pp. Dirichleta w. k., Wernicha i Puttkamera k. oraz sędziego Spahna, centrum.
- 2) na okręg wiejski gdański Niemców pp. Drawego w. k., landrata Gramatzkiego k. i prałata Landmessera, centrum,
- 3) na miasto Gdańsk Niemców pp. Rickerta w. konser., naczelnego prezesa Ernsthausena k. i prałata Landmessera, centrum,
- 4) na okręg wejherowski-kartuski generał-porucznika Kleist-Rheinfeld. Polacy dotąd nie postawili kandydata,
- 5) na okręg kościerski-starogardzki p. Kalksteina.

Wiec w Białostliwie.

Białostliwie, 13 października. (Telegram prywatny). Wiec wczorajszy odbył się w spichlerzu p. Lipeckiego w obec przeszło 500 uczestników. Przewodniczył p. Adolf Koczorowski z Dębna; przemawiali pp. ksiądz Jaśkowski z Krostkowa, poseł dr. Roman Komierowski i ks. dr. Kantecki o szkole, wyborach i Towarzystwie Obrony Prawnej. Rozdzielono około 600 odezów i pism. Wiec rozpoczął się o godzinie 4, a zakończył o godzinie 6 i pół. Petycja gorczyńska przyjęta. Utworzono kasę okręgową wyborczą.

Głosy prasy rosyjskiej.

„Petersburskija Wiedomosti” wystąpiły znowu z następującym artykułem:

Nowe położenie, zajęte przez polski katolicyzm w Rosji — pisze ten dziennik — pozyskane na mocy zawartego z Kurją rzymską konkordatu, zaczyna przypominać się dosyć często. Nie bez pewnego zapewne zdziwienia władza rosyjska i społeczeństwo dowiedzą się potrosze, że katolicyzm zawiera w sobie postanowienia i wymagania, odosobniające go tak dalece od wszystkiego, co niekatolickie, że jego istnienie w łonie cesarstwa rosyjskiego okazuje się kanonicznie — możebnym jedynie w bezwarunkowej formie status in statu. Wkrótce po niezapomnianym jeszcze i jeszcze nierozstrzygniętym zdarzeniu z ks. Morawiczem, nową znowu kwestyją podejmują rzymsko-katolicka dycecyja w Wilnie. Jak słyszeliśmy, zwierzchnik dycecyji odniósł się do miejscowej zwierzchności szkolnej z pretenstyą (p. R.) co do obowiązkowego znajdowania się uczniów-katolików na prawosławnym nabożeństwie w dni uroczystości dworskich, czyli w tak zwane dni galowe. Wojujący polski katolicyzm znajduje, że taki obowiązek działania w sposób demoralizujący na młodzież katolicką i nawet „pobawia ją wiarą,” ponieważ prawo kanoniczne bezwarunkowo wzbrania katolikom bezpośredniego stósunku z nabożeństwami jakiegokolwiek bądź niekatolickiego wyznania.

Dalej „Petersburskija Wiedomosti”

komentują i rozbiegają krytycznie poruszoną kwestyją w taki sposób:

W bardzo wielu średnich zakładach naukowych zachodniego kraju, obok cerkwi prawosławnych, są także i kościoły katolickie, a gdzie tych ostatnich nie ma, nikt nie zabrania miejscowemu towarzystwu katolickiemu dostarczyć środków na ich urządzenie. A zatem pretensya wileńskiej zwierzchności dycecyjalnej stósuje się tylko do tych wypadków, kiedy uczniowie gimnazjów, katolicy, w braku domowego kościoła, są używani w dni galowe do cerkwi prawosławnych. Uważa się to za „ucisk sumienia,” choć rzecz bardzo naturalna, że uczniowie-katolicy, znajdujący się z powinności rosyjskich poddanych na nabożeństwie galowym, bynajmniej nie są zobowiązani do uczestniczenia w tём „niekatolickim nabożeństwie” i mogą, jeżeli chcą, modlić się po polsku. Tego rodzaju pretensye wyrastają ze strony wojującego katolicyzmu właśnie w tym czasie, kiedy cesarz rosyjski daje w Warszawie wysoki przykład tolerancji religijnej i czysto chrześcijańskiego zapatrywania na świątynią Pańską. Widocznie, że porozumienie w tym względzie z Kurją rzymską, na jakie rząd rosyjski dozwolił w celu uspokojenia religijnego sumienia katolickich poddanych, dąży do posługiwania zupełnie przeciwnym celem — do podburzania tegoż sumienia, pobudzania nieprzyzwyczajonych utyskiwań i utrwalenia polskiego wyodrębnienia i odosobnienia, które postawiło sobie niejako za zadanie utworzenie z niy-kanonicznego prawa czegoś w rodzaju talmidu. Dzięki historycznym i innym warunkom, katolicyzm w Rosji jest nieoddzielny od polskości, a wielokrotne doświadczenie powinno nas było przekonać, że sprawa polska nigdy nie zadowoli się żadnymi ustępstwami i tём wyżej podnosi głowę, im więcej jej się roz-więzują ręce. Dla tego tём — konkludują w końcu „Petersburskija Wiedomosti” — zdawałoby się koniecznym zaraz teraz, przy pierwszym kroku, okazać z właściwą stanowczością, że nie należy spodziewać się żadnego po-błażania dla przesadnych roszczeń wojującego polskiego katolicyzmu, i że rząd rosyjski poz-wala korzystać z konkordatu z Rzymem, jako ze sposobu uspokajania i jednania, nie zaś jako z narzędzia rozterki i wyzywań.

Choć brukselski „Nord” nie jest dziennikiem rosyjskim, to jednakowoż otrzymuje on wiadomości z urzędowych sfer rosyjskich i dla tego podajemy na tём miejscu zdanie jego o podróży cara do Warszawy. Dziennik ten pisze: Dzienniki rosyjskie podnoszą objawy polskie podczas podróży carskiej i dodają do nich komentarze jak najsympatyczniejsze. Gdy-by te uosobienie objawiały się z dwóch stron, możnaby w tём widzieć jużtenek moralnego zbliżenia się dwóch narodowości, zbliżenia tak pożądanego dla dobra jednego i drugiego narodu, będącego nierozłącznym wstępem do gruntownego ukształtowania urzędów krajowych, które powinno przeważać w prowincjach polskich imperyum rosyjskiego.

„Nowosti” w obszernym artykule wystąpiły z dowodzeniem, iż instytucje ziemskie w Królestwie Polskiem mają prawo bytu i że nie zresztą nie staje na zawadzie, coby wprowadzeniu tychże mogło przeszkadzać. „Nowoje Wremia” o artykule tym tak pisze:

„Nowosti” przejęte są przekonaniem, iż gubernie Nadwiślańskie znajdują się w dobie otrzymania instytucji ziemskich. Wprawdzie faktyczne podstawy do podobnego przekonania są dosyć problematyczne, lecz gazeta silnie jest przekonana, iż tak być winno i tak będzie.

Następnie organ p. Suwiora, przytaczając jeden z ustępów argumentacji, którą posilkowały się „Nowosti,” taki wyciąga z niej wniosek:

Słowem występuje tu jako główny argument ta okoliczność, iż obecnie nie może się już powtórzyć rok 1863, gdyż dziś istnieje rosyjskie społeczeństwo i naród rosyjski — wówczas, gdy przedtём istniało coś podobnego, lecz narodu i społeczeństwa rosyjskiego we właściwym znaczeniu nie było.... Argumentacja — dodaje „Nowoje Wremia” — trochę naciągana i bodaj czy wyjaśniająca dostatecznie, jaką rolę odegrać mają instytucje ziemskie w kraju Nadwiślańskim.

Korespondencyje Kuryera Pozn.

Wrocław, 9 października.
(Walne zebranie kupców polskich. — Ogrod botaniczny. — Muzeum starożytności — Prof. Wlaskak.

W drugiej połowie zeszłego miesiąca odbyło się walne zgromadzenie tutejszych kupców polskich. Z rocznego, na zgroma-

dzieniu odczytanego sprawozdania podaje-my, co ważniejsze:

Stowarzyszenie liczy obecnie 22 członków zwyczajnych i jednego nadzwyczajnego. W czasie ubiegłego roku odbyli członkowie 38 zwyczajnych, 3 walne i jedno nadzwyczajne posiedzenie; a więc ogółem 42. Na zwyczajnych posiedzeniach mieli członkowie rozprawy z dziedziny polityki handlowej i handlowo-przemysłowej. Rocznicę założenia stowarzyszenia obchodzono uroczysto śpiewami na głosy, żywymi obrazami i tańcami.

Do zarządu na rok bież. obrano pp. F. Grunwalda, Hubiańskiego, T. Urbańskiego, I. Tomczeka i Jakubowskiego.

W botanicznym ogrodzie tutejszym rozwinął się w przeszły poniedziałek około 5 g. po południu pierwszy kwiat rośliny Victoria regia. Z rozkwitem olbrzymiego i śnieżnej białości kwiecia napeliła się cieplarnia nad wyraz miłą, że środka kwiaty rozchodzą się wonią. Nazajutrz rano około godz. 10 zamknęła się Victoria, by się po południu około 4 po raz drugi otworzyć. Przy ponownem tём rozwarciu się ustąpiła pierwotna białosc kwiatu przy-ciemnieniu barwie różowej. W środę przed południem zamknął się kwiat znowu, poczem zanurzył się w wodę, gdzie wyda nasienie wielkości grochu, 80—100 ziarenek w jednej kapsułce.

Zapłodnienie rzadkiej tój u nas i bardzo ciekawej rośliny, które w właściwej jej ojczyźnie, t. j. w Brazylii uskuteczniają olbrzymie motyle nocne, odbywa się w botanicznym ogrodzie o północy w czasie pierwszego rozkwitu sposobem sztucznym. Bezpośrednio po zapłodnieniu pokrywają się różowym rumieńcem wewnętrzne listki kwiatu, poczem zwołna cały kwiat w rzezoną barwę się oblewa.

Do gmachu tutejszego muzeum ślązkich starożytności wkładł się już przed paru laty grzyb drzewny i dużo narobił szkody. Musiano napsute powyrzucić belki, posadzki, futryny, wiązania i nowymi zastąpić z użyciem wszelkich środków ochronnych przeciw natrętnemu szkodnikowi. Obecnie ukończono prawie zupełnie odnośne prace, a mianowicie tę część gmachu, w której się pracownia malarska mieści.

Profesor dr. Wlaskak z Gródzka (Graz) w Styryi, mianowany został zwyczajnym profesorem fakultetu prawniczego przy wszechnicy tutejszej.

Lwów, 10 października.
(Z sejmu. — Zamknięcie sejmu. — Bank kryłosański. — Odczyt.)

(a) Pierwsze sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych szkołach różniczych w Dublanach, tudzież o folwarku w Dublanach z wnioskiem o wybudowanie domu, obejmującego mieszkanie dla dyrektora, jednego profesora i jednego asystenta, pod warunkiem, że połowę kosztów tój budowy, nie mających przenosić 17,500 zlr., przyjmie skarb państwa, — oraz z poleceniem rozpoczęcia budowy gmachu szkolnego do wyższej szkoły różniczej tamże, na co sejm wyznaczył kredyt do wysokości 8000 zlr., przekazano komisji kulturnej krajowej, pomimo iż hr. Jan Tarnowski zwrócił uwagę na zbyt późne przedłożenie tego sprawozdania, mianowicie już po uchwaleniu niektórych kwot, o których w spawozdaniu mowa. — Sprawa szkoły czerniowskić nie przysłała pod obrady z powodu zaślubienia referenta Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego. Po załatwieniu kilkunastu petycji w sprawach mytniczych, zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na jutro.

W obec obiegających pogłosek o zamknięciu sejmu w dniu 15 bm. odniósł się zamknięty klub środka do namiestnictwa z prośbą, iżby sesya dopiero zamknięta została po skończeniu prac najważniejszych, znajdujących się w komisjach, jak np. kolejowej, drogowej, powozowej, szkolnej itp. Otóż w skutek inicjatywy klubu tego oświadczył namiestnik, że termin zamknięcia sejmu nie jest jeszcze oznaczony; prawdopodobnie zostanie sejm zamknięty dnia 22 bm.

Nie obeznani i dziwią się, dla czego zwolanie delegacji wspólnych ma być koniecznym powodem zamknięcia sesyi sejmu, skoro tylko mała liczba posłów do delegacji należy, bez których sejm by mógł dalej obradować. Dzieje się to dla zasady — to jest dla uniknięcia precedensu i niebezpiecznej sytuacji, jakaby powstać mogła, gdyby np. ministerjum

nieprzychylnie usposobione zarządziło sesję sejmową podczas sesji Rady państwa. Nie jest prawdopodobnym, aby się to kiedyś stać mogło, ale zawsze dla zasady niebezpiecznym było, za inicjatywę sejmową taki precedens stworzyć.

Na zebraniu członków Narodnego Domu zapadła na wniosek p. Merunowicza w sprawie banku kryłoznańskiego (Obszeze rilniczo-kredytowe zawedzenie) następująca uchwała: Walne zgromadzenie porucza zarządowi Narodnego Domu, aby należycie rozpatrzył się w sprawie, a po rozpatrzeniu zwołał walne zebranie dla merytorycznego jej załatwienia. — Wniosek ten przyjęło zebranie bez najmniejszych dyskusji, gdyż poprzednio rozbrano tę sprawę na posiedzeniu tajnym. Do zarządu Narodnego Domu wybrani zostali: prezesem dr. Gierowski, do wydziału pp.: T. Hawryszkiewicz, ks. Kvn. Petruszkiewicz, dr. Sawicki, ks. Lityński, dr. Korol. ks. Kanonik Krzyżanowski, ks. Kostecki, Więckowski, ks. Kanonik Weliczko, dr. Dobojarzyski i Nicza. Na dochód Towarzystwa oświaty ludowej wygłosił wczoraj na sali ratuszowej piękny odczyt hr. Wojciech Zdienuszycki o powieści Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“. Drugi odczyt jutro.

Lwów, 11 października.

(Z sejm. — Z komisji. — Wniosek p. Romańczuka.)

(a) Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie akcji pomocniczej z powodu katastrofy powodziowej odesłano do komisji powodziowej. Przydzielone pierwotnie téjże komisji petycje, dotyczące regulacji Pełtwi, jako nie stojące wcale w związku z akcją powodziową, przekazano komisji kultury krajowej. Następnie ref. p. Langic w im. komisji krajowej o szkółkach różniczych w Czernihowie. Wnioski dotyczą 1) liczby stałych nauczycieli, których ma być sześciu, a mianowicie 4 do wykładu nauk zawodowych i 2 do wykładu nauk zasadniczych, z których jeden jest zarazem dyrektorem szkoły; 2) konkursu do wypracowania podręczników do nauki chowu zwierząt domowych i nauki rolnictwa dla uczniów, na co ma być otwarty kredyt w wysokości 1000 złr.; 3) corocznego rozszerzania na folwarku w Czernihowie uprawy wikliny koszykarskiej i uprawy chmielu, na co otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 1000 złr.; 4) wypracowania szczegółowego planu nauk i praktycznego gospodarstwa; 5) zapomóg dla uczniów kształcących się za granicą; zapomogi mają być udzielane takim uczniom wyższej szkoły dublańskiej, którzyby po powrocie do kraju mogli fungować jako nauczyciele; 6) zbadania dotychczasowego ewentualnie wygotowania nowego planu gospodarstwa lasowego na folwarku czernihowskim; 7) przeniesienia szkoły z Czernihowa do odpowiedniejszego miejsca. Po krótkiej dyskusji wnioski te przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Wnioski komisji budżetowej, dotyczące wybudowania brakującego skrzydła w szpitalu powszechnym we Lwowie, oraz w sprawie kredytu na budowę mostu na Sanie pod Jarosławiem i na rekonstrukcję dróg i mostów krajowych przez powódź zniszczonych, przyjęto. — Następne posiedzenie w poniedziałek.

W sprawie wniosku hr. Russowskiego uchwała komisja budownictwa, co następuje: „Sejm, przejmując zadowoleniem do wiadomości, że Wydział krajowy przeważył część funduszu propinacyjnego lokował w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego i ufając, że Wydział krajowy i nadal przeważa część funduszu tych w Tow. kredytowym ziemskim lokować będzie, przechodzi nad wnioskiem p. hr. Russockiego do porządku dziennego.“

W komisji kolejowej wyłuszczył wczoraj marszałek obszernie stanowisko rządu, oświadczając, że rząd nie może dopuścić rewizji statutu kolejowego. Mimo to rezolucja w komisji się utrzymała.

Wniosek p. Romańczuka z komisji edukacyjnej został odesłany do subkomisji ad hoc wybranej przez komisję edukacyjną.

Praga czeska, 10 października.

(Wniosek Kwiczały. — Projekt reformy ustawy wyborczej. — Projekt Bareuthera.)

(XX) Nareszcie klub posłów czeskich sformułował tak zwany wniosek profesora Kwiczały. Według brzmienia, nadanego wnioskowi w klubie, dzieci tam, gdzie istnieje szkoły obu narodowości, przyjmowane być mogą tylko do téj szkoły, której językiem wykładowym władają. Jednakże, odbywszy cztery lata w szkole swego języka, dziecko na żądanie rodziców lub opiekunów może być przeniesione do szkoły drugiej narodowości. Gdzie dotąd jest tylko szkoła jednej narodowości, ale istnieje dość znaczny poczet dzieci drugiej narodowości, tam gmina dla tych dzieci powinna założyć drugą szkołę. Gdzie nie ma dostatecznego zastępu dzieci dwóch narodowości, aby dla każdej była utworzona osobna szkoła, tam dzieci jednej narodowości mają pobierać naukę w swym języku rano, drugie po południu. Wniosek tak sformułowany, klub posłów czeskich odesłał do klubu wielkich właścicieli, od których przyszwolenia zależać będzie, czy wniosek zostanie wniesiony do sejmiku lub nie? Tymczasem „Narodni listy“ przewidują odmowną odpowiedź wielkich właścicieli,

już ich napadają zwykłym namiętnym sposobem. Może nawet „Narodnim listom“, choć od roku zeszłego z wielką werwą propagowały „wnioski Kwiczały“, byłoby rzeczą pożądaną, aby klub wielkich właścicieli odmówił im swego poparcia, a tak Młodoczechom dostarczył sposobności do namiętnych deklamacji. Może też klub wielkich właścicieli do wniosku Kwiczały zaproponuje poprawkę tej tendencji, że wprawdzie dzieci powinny być przyjmowane tylko do szkół, których język wykładowy rozumieją, ale że w szkołach czeskich mają też otrzymać sposobność nauczania się języka niemieckiego i vice versa!

Na wczorajszym posiedzeniu wydziału wybranego do rozpatrzenia projektu reformy ustawy wyborczej, sprawozdawca p. Tonner oświadczył, że ponieważ mniejszość niemiecka jest zdecydowana uniemożliwić tę reformę, opuszczając salę posiedzeń, wydział nie obstaje przy wnioskach wydziału krajowego, lecz przedłoży tylko te części wniosków, które się zgadzają z wnioskiem posła Herbersta, (nadanie prawa wyborczego tym wszystkim obywatelom, którzy płać co najmniej 5 fl. podatku rocznego). Po tém oświadczeniu p. Plennera, dr. Herbst oświadczył, że się zgadza na ten proceder. A więc sejm jednomyślnie uchwalił odnośnie wnioski, natomiast wnioski wydziału krajowego, dotyczące nowego ugrupowania okręgów wyborczych miast i gmin wiejskich, tudzież podzielenia grupy wielkich właścicieli na 6 okręgów wyborczych i w tym roku chybiły celu.

Posel niemiecki Bareuther uzasadniał temi dniami w sejmie wniosek, aby krajowa rada szkolna była podzielona na sekcję niemiecką i czeską. Divorçons, divorçons! Zresztą jeden z dzienników wiedeńskich nie bez racji napomyka, że wniosek Bareuthera jest dopełnieniem wniosku Kwiczały, albo na odwrót. Na szczęście ani rząd, ani wielcy właściciele nie przystają na to, aby na zgłiszczach starodawnego królestwa czeskiego powstały dwie nowe prowincje: „Czechowia“ i „Rojerheim.“

Berlin, 12 października.

(W sprawie kolonizacji niemieckiej.)

(—) Od chwili, w której sprawa wschodnia zamilkła, czarna, aż do dni naszych tak ciemna Afryka europejska dyplomacją najwięcej zatrudnia. Kwestya egipska czeka jeszcze na rozwiązanie; przyszłość Sudanu jest jeszcze bardzo niepewna, a już oto wzywają się o zachodnią Afrykę zatargi, których zgodzeniem ma się niezadługo zająć cała dyplomacja europejska. Aleć też nie trudno zrozumieć, czemu państwa ucywilizowane tak mocno się Afryki zajmują. Wszystkie inne części świata albo mają rząd własny, powszechnie uznany, albo zostają jako osady pod opieką państw europejskich; tymczasem większa część Afryki jest ziemią dziczyzną; króliki zamieszkuje ją murzynów i państwem przez nich rządzone w koncercie świata głosu nie mają; naczelnicy kraju gotowi odstąpić swych praw za kilka saków rumu i sznurków błyszczących paciőrów, lub oddać obszary przez siebie zarządzane pod protekcję państw europejskich. Pominąwszy Egipt i zależne od Turcyi Tripolis posiada Francya od przeszło pół wieku Algier, a od 1881 Tunis; Marokko uznano sułtanatem; południowe jego kończyny są w posiadaniu angielskiem, a państwa ucywilizowane mają tu i ówdzie mniejsze osady. Mimo to wszystko pozostaje w Afryce jeszcze niejedno, po co sięgnąć i co się anektować oplot. I Niemcy, dotychczas kopieuszek na polu kolonizacji, zgłoszyli się po swój dział i zajęły szerokie obszary, których wartość dotychczas przynajmniej jest problematyczna. Cennym niezawodnie nabytkiem jest kraj nad rzeką Congo położony i ma przed sobą wielką przyszłość. Rzut oka na mapę starczy, aby uznać słuszność tego twierdzenia. Congo, czyli Zaira, jest nie tylko największą rzeką Afryki południowej, zrasza rozległy obszar krajów i otwiera do nich przystęp, ale dawszy jej inne łożysko, można by je połączyć z Nilem, a nawet utworzyć tym sposobem komunikację między oceanami atlantyckim i indyjskim. Niezmiernie i długie jeziora w Afryce południowej, idące w kierunku północnym aż po równik, w razie kolonizacji nie mała ułatwią komunikacją i staną się potężnym czynnikiem cywilizacji. Już od lat wielu podróżujących po Afryce uczeni zwracali uwagę na wysoki znaczenie rzeki Congo, której ujście od kilku set lat zostają w posiadaniu Portugalczyków, lubo ci nie bardzo głęboko wdarli się do wnętrza tych okolic. Słynnemu Stanleyowi udało się zainteresować króla Belgijczyków tą sprawą; tak powstało pod jego egidą stowarzyszenie, które z czasem nad brzegami rzeki nabyło dużo posiadłości i założyło liczne osady. W tém przywidziało się Anglii, że stowarzyszenie to zagraża jej kramarskiej polityce; i dla tego spiesznie zawarła z Portugalią traktat, którym uznawała zaprzeczone dawniej prawa rządu portugalskiego, wytargowawszy przy tej sposobności taryfę celną, zapewniającą handlowi angielskiemu przed innymi niecywilizowanymi korzyści. Ale traktat ten naruszał zawartą poprzednio między Francją i Portugalią stypulację wolnego w tych stronach handlu; dla tego większa część państw europejskich tej umowy

uznać nie chciała. Takie jest teraz położenie rzeczy. Przy wzrastającym od dnia do dnia znaczeniu tych obszarów międzynarodowa próżnia tych okolic utrzymać się dłużej nie może. Koniecznie wytworzyć należy jakieś stósunki prawne, uwzględniające interes wszystkich narodów. Z tego to powodu wyznaczył książę Bismarck konferencyę, która ma się w listopadzie zebrać w Berlinie. Zaproszenia do państw interesowanych już rozesłano, a w obec ich jedynomyślności nie powążył się Anglia odmówić swego udziału. Rząd jednakże nie wysłał zapewne na nią pełnomocników, lecz poruczył pertraktacyę posłom, jakęśmy to widzieli ostatnią razą w Londynie. „Nordd. Allg. Ztg.“ przytacza dzisiaj sympatyczne powitanie konferencyi, jakie czytamy w półurzędowym „Wien. Fr. Bl.“ co resztę wątpliwości o ziszczeniu projektu usuwa. Konferencya ta będzie o tyle niesłychanie ważną, że wszystkie rządy europejskie jednomyślnie Anglii oświadczą, iż nie wolno jej własnowolnie stanowić o swych granicach w obcych częściach świata. Bucie i zarozumiałości angielskiej raz koniec położyć należy.

Wiedeń, 10 października.

(Rugi wyborcze w sejmie chorwackim. — Rozwiązanie izb handlowych. — Dzienniki o wniosku Kwiczały.)

(—) Rugi wyborcze w sejmie chorwackim dobitnie wyjaśniły liczebny stosunek stronnictw w kołach wyborców. I tak okazało się, że na kandydatów stronnictwa narodowego padło 12,113 głosów, na frakcyę Starcewiczów tylko 3929, na opozycyę umiarkowaną 2507, na posłów nie należących do żadnego stronnictwa 491. I tak np. teraźniejszy marszałek sejmiku p. Mirko Horwat był jednomyślnie wybranym w Karłowycach i otrzymał 608 głosów; dr. Starcewicz także był wybrany jednomyślnie, atoli otrzymał tylko 66 głosów. Ponieważ jednak ten okręg wyborczy liczy 176 wyborców, przeto Starcewicz, wybrany jednomyślnie, nie otrzymał ani połowy głosów swego okręgu. Inny posel opozycyjny Folnegowicz także był jednomyślnie w Zengu, ale z zapisanych 194 wyborców, tylko 96 stanęło do wyboru. Siedmiu posłów frakcyi skrajnej, wybranych jednomyślnie, razem otrzymało 830 głosów, a zatem nie wiele więcej, aniżeli ich otrzymał p. Horwat sam. Natomiast z posłów stronnictwa narodowego 18, wybranych jednomyślnie, otrzymało 3965 głosów, a zatem więcej, niż cała frakcyja Starcewiczów. Liczby te dowodzą wyraźnie, że znaczna większość ludności Chorwacji stoi po za stronnictwem narodowem. Komisya wyznaczona do przedłożenia adresu, wybrała byłego bana hr. Władysława Pejaćewicza za prezesa, Miszkatowicza sprawozdawcą. Miszkatowicz podobno na dzisiejszym posiedzeniu komisji przedłoży projekt adresu.

Rząd tutejszy stósownie do zapowiedzi, ogłoszonej przed kilku dniami, rozwiązał wszystkie izby handlowe (z wyjątkiem lwowskiej i krakowskiej). Odczytawszy dekret, rozrzucający tutejszą izbę handlową, prezes Isbary oświadczył, że z ponownych wyborów wyjdzie izba, będąca liberalną, wiernokonstytucyjną i przedmurdem niemieckiego patriotyzmu. Z tém wszystkiem centraliści przewidują, że w niektórych izbach handlowych wskutek ponownych wyborów, utracą większość.

Wszystkie dzienniki tutejsze, nie wyjmując półurzędowych, jak stara „Presse“ i „Fremdenblatt“, stanowczo potępiają ogłoszony wczoraj w radzie wniosek posła Kwiczały. (Zob. korespon. z Pragi).

ZIEMIE POLSKIE.

* Prawosławie w Królestwie Polskiem i na Litwie. Ze sprawozdania zamieszczonego w „Cerkownym Wiestniku“ dowiadujemy się, że dotychczas wydawano rok rocznie ze skarbu państwa na wnoszenie cerkwi prawosławnych w guberniach Król. Polskiego 200,000 rubli.

Suma ta jednakże, pisze dalej „Cerk. Wiestnik“, jest zupełnie niewystarczającą, gdyż według zawiadomienia areybiskupa chelmsko-warszawskiego, jak najrychlejsze wniesienie nowych i reparacyi starych cerkwi kosztem skarbu są nieodbitnie potrzebne, tak dla zaspokojenia potrzeb cerkiewno-religijnych ludności prawosławnej, rozrzuconej w większej swej części pośród innowierców i nierozporządzającej dostatecznymi środkami na pokrycie wydatków cerkiewno-budowniczych, jako też i do pomocy duchowieństwu w jego usiłowaniach, skierowanych ku odrodzeniu i wzmożeniu prawosławia w łonie połączonych na nowo parafian, którzy dla braku świątyni miejscowych odwiedzają kościoły łacińskie, wynoszą z tamtąd poglądy przeciw-prawosławne, trudne do wykorzenienia, a osłabiające działalność miejscowego duchowieństwa prawosławego. Według wiadomości, zebranych przez generał-gubernatora warszawskiego, w guberniach Król. Polskiego wypada na przyszłość urządzić jeszcze 66 cerkwi i 202 pomieszczeń parafialnych, na który to przedmiot potrzebny jest wydatek do 2,500,000 rubli.

W roku 1882 podniesioną została w ministerstwie spraw wewnętrznych korespondencya w sprawie wydawania ze skarbu państwa na pominięcie potrzeby jeszcze dodatkowo po 100,000 rubli rocznie, w ciągu lat 16, ale minister skarbu dał się słyszeć z tém, że ponieważ główne wymagania ludności prawosła-

wniej w kraju dostatecznie już zabezpieczone zostały, więc téż dalsze urządzenie i podtrzymanie świątyni prawosławnych można pozostawić staraniom parafian miejscowych. Z tego to powodu i z uwagi na niezmiernie wielkie kłopoty skarbu państwa, którego zasoby najzupełniej są wyczerpane przez wydatki niecierpiące zwłoki, minister Bunge uważał za niemożliwe przystać na otwarcie w bliskiej przyszłości pominiętego kredytu. Co zaś do budowania nowych cerkwi w guberniach kraju Zachodniego, na sprawę tę po dawnemu skarb państwa wypłaca rocznie po 250,000 rubli, ale i ta cyfra rocznie okazuje się najzupełniej niedostateczną w porównaniu z cerkiewno-budowlanymi potrzebami 7 dycezyi prawosławnych kraju Zachodniego.

Tyle dzienniki prawosławne. Jakichże to środków używać trzeba, aby narzuconego prawosławia bronić. I to się zwie cywilizacyą XIX wieku!

— Dowód tolerancyi religijnej. Z Radomia piszą do „Reformy“:

Zona szynkara w Radomiu, Chaja Komera, pomimo męża, z którym miała dwoje dzieci, prowadziła romans z feldfeblem artylerji, Dymitrym, który, chcąc się z nią żenić, namawiał, aby porzuciła męża, przeszła na prawosławie i tym sposobem uzyskała rozwód. — Żydówka korzystając materyalnie z czułości Dymitra, obiecywała tak zrobić, kiedy jednak nie mógł się on tego doczekać, zagroził jej, iż się postara, że ją gwałtem ochrzęci i ożeni. — Chaja K., bojąc się pogrzebów, w domu nie nocowała, tylko u ojca Szyi Komera, mieszkającego na innej oddalonej ulicy. — Tymczasem w nocy 24 czy 25 września rb. policya na czele oficera policyjnego pana Czernysza i przy pomocy kilkunastu żołnierzy oteczyła dom Komera, wybiła drzwi, domagając się wydania Chaj — Protestującego i broniącego się ojca pobito i wsadzono do aresztu, zabrano wszystkie rzeczy, niby Chaj, jakie tylko feldwebel Dymitry wskazał, ją samą zaprowadzono do koszar, następnie rano do cerkwi, gdzie na prawosławie ochrzczono i jednocześnie dał ślub ze wspomnianym Dymitrem. — Ochrzczono także i kilkolatnie dziecko. — Obecnie w obawie przed żydami Chaję trzymają w koszarach. Tak więc Chaja K. ma dwóch mężów de facto i de jure. — Prawo bowiem o małżeństwach z roku 1836 w art. 207 stanowi, że małżonek, który, należąc do jednego z wyznań niechrz., przyjął chrzest święty, ma prawo żądać rozwiązania małżeństwa, jeżeli pozostały w niechrześcijaństwie małżonek, wzbrania się w dalszém z nim pozostawać w pożyciu, albo przeszkadza w pełnieniu obowiązków nowej jego wiary; jest to więc tylko powodem do rozwodu, który dopiero władze sądowe wyzrecz mają prawo — dopóki zaś to nie nastąpiło — istnieje najczystsza poliandrya. — Ojciec Chaj podał skargę do prokuratora — ten jednak widocznie nie wie, co z tym faulem zrobić... bo nie nie robi.

NIEMCY.

* Berlin, 12 października. Układy z Stolicą św. „Kr. Ztg.“ pisze, że, ponieważ posel pruski przy Watykańie nie przywiózł ze sobą nowych instrukcyi, układy wcale się naprzód nie posuwają, lecz stoją na tym punkcie, na jakim były przed urlopem pana Schloezera.

— Układy dotyczące przyłączenia Altony do związku celowego nie długo się rozpoczną; wskutek czego wezwano wielu w tém miesiącu zamieszkałych kupców i procederystów, aby wypowiedzieli swe życzenia i należycie je umotywowali.

— Narodowcy zwołali na 10 października wieczorem w Magdeburgu zgromadzenie wyborców. Pomiędzy zebranymi znalazło się wielu demokratów socyalnych. Po zagajeniu zebrania wszczęły się krzyki i balasy, wskutek których kilku tumultantów z sali wyprowadzono. Ale niezadługo z ogrodu zaczęto kamieniami salą bombardować i wyłuczono w niej wszystkie okna. Policya wyparła tłumy na ulicę; ale burdy i wrzaski nie ustawały, póki niezarekwirowano wojska, które kilku przyszarżowało. Prawie wszystkie policjanci odnieśli rany.

— Ostatnie telegramy o stanie zdrowia ks. Brunswickiego donoszą, że stan febryczny chorego zniknął, a puls jest normalnym. Obecnie nie grozi życia księcia bezpośrednio żadne niebezpieczeństwo.

— Królsaski wrócił dnia 10 b. m. z Wiednia do Drezn.

— Przy nowem prawie zabezpieczenia w razie kalectwa zachodzi wielka wątpliwość, czy ma ono także być zastosowane do więźniów trzymanyh po zakładach karnych. Wiadomo, że więźniów takich zatrudniają pracami procederowemi i przemysłowemi. Pytanie zachodzi: 1) czy zakłady takowe mogą w rozumieniu prawa uchodzić za fabryki? a w razie dodatnim 2) kogo uważać należy za przedsiębiorcę: państwo, które więźniów zatrudnia, czy dzierżawcę sił roboczych, który zawarł kontrakt z administracyą domu karnego? Ciekawa rzecz, jak władze na te kwestye zapatrują się będą.

— Zebractwo i włoścogostwo. Minister spraw wewnętrznych polecił rejencyom, prezesowi policji i magistratowi berlińskiemu, aby statystyczne data i poszukiwania dotyczące zebractwa i włoścogostwa z lat 1877 do 1881 rozciągnął na następne t. j. 1882, 83 i 84. Odnośnie kwestyonaryusze mają być wy-

pełnione najpóźniej aż do dnia 15 lutego roku 1885.

— Projekt pocztowych kas o szczędności wypracował tajny radca pocztowy Sydow i przedłożył go niedawno ks. kanclerzowi.

— W sprawie rozwodu W. ks. Heskiego pisze członek parlamentu Labouchère w najnowszym numerze dziennika „Truth“: „Dowiaduję się z pewnego źródła, że w rozpoczynającym się dnia 18 października postępowaniu przed siedmiu sędziami p. Kolemie wnioskowi księcia o rozwód silnie opierać się będzie. Hrabina Romrod nie tylko się wzbrania przyjąć wyznaczoną rentę, ale nawet ani myśli pod jakiegokolwiek warunkami sprawę umorzyć. Można za pewne nieomal uważać, iż, jeżeli książę z swym wnioskiem o rozwód nie przedzie, zrzecze się tronu na rzecz swego syna, księcia Ernesta Ludwika i bawicę będzie częścią w Anglii, księżcia w swych dobrach na Śląsku. Dzienniki niemieckie gubiły się w domysłach, co mogło spowodować księcia do tak energicznego wystąpienia w tej sprawie. Według jednego z tych domysłów pragnie podobno królowa angielska, aby jej zięcia poślubiła owdowiałą księżną Albany; ale zareczyć mogę, że domysł ten jest zupełnie mylny.“

— Obchód złotego wesela ks. Karola Antoniego Hohenzollern obędzie się dnia 21 b. m. Cesarz niemiecki przedłuża umyślnie swój pobyt w Badenii tak długo, aby być świadkiem uroczystości. Spodziewają się także przybycia cesarzewicza następcy tronu wraz małżonką. Król i królowa rumuńska także wkrótce przybędą.

ROSYA.

* Wszechsłowiański kongres z okazji tysiąc-letniej rocznicy smierci świętego Cyrylla miał się odbyć w Zagrzebiu w roku przyszłym: Tak doniesiono z Petersburga do gazety „Tems“ i dodano informacyę, że zwolaniem tego kongresu miał się zająć komitet słowiańsko-rosyjski w Petersburgu. Myśl urzędzenia tego zjazdu miała niby zapasę na ostatniem walnem posiedzeniu tego komitetu. Wiadomości powyższej przeczą działy kategorycznie „St. Peters. Wiadomosti“, w których czytamy co następuje:

„Według naszych informacyi, o niezem podobnem nie było nawet mowy. Były pogłoski, że taką myśl wypowiedzieli uczestnicy obcoziemnego (?) zjazdu w restauracyi Borrel, ale jest pewna podstawa domniemywania się, że ani „pany“, ani „muzyki“ uczestniczący w obiedzie, nie znajdowali się ani nie znajdują w żadnej łączności z towarzystwem słowiańskim. Słowiańska uroczystość tysiąc-letniego jubileuszu św. Metodjusza postanowiono obchodzić nie gdzieindziej, jak tylko w Petersburgu (?). Program już był ułożony od dawna, a jak nas obecnie informują, w tych dniach jeszcze towarzystwo słowiańskie przystąpiło do przejrzania nadesłanych do rady towarzystwa prac, wskutek zawczasu ogłoszonej nagrody premijowej, opisów działalności pierwszych słowiańskich apostołów. Sama zaś uroczystość obędzie się w dniu 6 kwietnia r. 1885, według programu zatwierdzonego przez najświętszy synod jeszcze w kwietniu zeszłego roku. Nie potrzebujemy dodawać, że myśl obchodzenia podobnego słowiańskiego jubileuszu po za granicami Rosyi, mogła zrodzić się tylko w wyobraźni francuskiego dziennikarza (?) i chybały jeszcze w łonie „krakowskiego powiatu“ w Petersburgu.“

— Urzędowy opis niepo-rządaków, zaszytych w uniwersytecie kijowskim ogłoszony został obecnie. Według tego opisu w dniu 14 z. m. studenci, należący do towarzystwa pomocy dla niezamożnych kolegów, z którymi rektor umówił się co do urzędzenia wieczoru studenckiego, przybyli do rektora i oświadczyli, że studenci są niezadowoleni z powodu, że wyznaczono gospodarzy wieczoru bez ich wiedzy i życzą sobie, aby im pozostawiono zatwierdzenie ich wyboru. Rektor odpowiedział, że ponieważ środki na urządzenie obchodu dane zostały przez rząd, zatem gospodarzem obchodu jest władza, a nie studenci, zezwolił jednak studentom dodać jeszcze kilku gospodarzy. Nazajutrz rozpoczęło się wzburzenie. Pojawili się wezwania pobudzające do nieporządków. Gospodarze oświadczyli, że zrzekają się wszelkiego udziału w urządzeniu wieczoru. Wówczas kurator odwołał zamierzony wieczór i ograniczył liczbę studentów, mających wziąć udział w jubileuszu z 600 na 300. Następnie ze względu na mnożące się podburzające odezwę, które dowodziły wyraźnego sprzeciwiania się urzędowemu programowi ochodu. kurator oznajmił, iż studenci będą dopuszczani na obchód tylko na mocy osobnych decyzji. — Wkrótce potem kurator spotkawszy na ulicy wielką liczbę studentów, zapytał ich, po się zgrupowali. Studenci zapytali, czy będą dopuszczani do sali w dniu jubileuszu, a na odpowiedź kuratora, że będą dopuszczeni, jeżeli swoją konduitą na to zasłużą, odrzekli: „Jeżeli tak, to niczego nie chcemy.“ Zgromadzoną tłumnie studentom oznajmiono, że zapadła decyzya, unieważniająca wszystkie wydane bilety wejścia. W dniu 18 z. m. wejście do uniwersytetu było zamknięte. Studenci odbywali schadzki na ulicach. W dniu 20 b. m. niektóre z osób, zajmujących wysokie stanowiska, były w przejeździe narażone na gwizdanie, głośne wymysły, a nawet rzucanie kamieniami, jabłkami i drewnami. Z awantu-

rującą się i wyspiewującą po ulicach gromadą studentów połączył się wszelkiego rodzaju motłoch, a także młode kobiety, widocznie uczennice wyższych kursów żeńskich. Tłum zatrzymał się przed uniwersytetem, otoczonym przez straż pieszą i konną. Po południu do okien mieszkania rektora posypały się kamienie, które przebijaly drewniane okiennice i tłukły szyby. Kawalkami szła została skałeczony w twarz i ręce profesor Subbotin, a małaletnie córki rektora doznały napadów chorobliwych. Napad na mieszkanie rektora trwał dwadzieścia minut i był też z góry obmyślony. Komunikat rządowy dochodzi do konkluzji, że do nieporządków i awantur nie było najmniejszego powodu. Nie tylko nie poddawano studentów żadnym ścienieniom, lecz nawet, co jest rzeczą ubolewnia godną, starano się zrobić próby dogodzenia ich życzeniom. W miarę tych ustępstw wzrastały ich wymagania. Kurator zatem postanowił nie dopuszczać studentów do sali uroczystego obchodu. Gdy wreszcie ludzie składowi wzięli górę, to okazuje się że wszystkich, że studenci sami uczynili niemożliwym dopuszczenie ich do udziału w obchodzie. Władza uniwersytecka miała zupełną zasadę i obowiązek ochronić uroczystość od jawnie przygotowywanych aktów swawoli. Ogół przedstawionych powyżej zajęć dowodzi, że pomiędzy studentami znajduje się nie mało ludzi zepsutych, źle myślących, gotowych na użycie wszelkich środków dla dopięcia występnych celów, większość zaś widząc złą, nie okazała dostatecznej siły moralnej, aby się oprzeć podżegaczom, posiadającym sztukę ukrywania się za lekkomyślnym tłumem podżeganych. W celu oczyszczenia uniwersytetu ze szkodliwych żywiołów, oraz z wykonawców poleceń różnych agitatorów i podżegaczy, postanowiono: 1) wykłady i naukowe zajęcia studentów zawiesić do nowego roku 1885; 2) wszystkich studentów uniwersytetu kijowskiego uwolnić i zwrócić im dowody z zabronieniem przyjmowania uwolnionych do innych uniwersytetów; 3) utworzyć w dniu 13 grudnia r. b. pod przewodnictwem kuratora komisją złożoną z rektora, dziekanów i wybranych przez kuratora profesorów do przyjmowania prośb od tych osób, które zechcą na nowo wstąpić na uniwersytet; komisji tej polecić, aby o każdym proszącym zasięgała dokładniejszych informacji i zezwalała na przyjęcie takich tylko, których dobry sposób myślenia nie będzie podlegał żadnej wątpliwości; 4) przyjętym ponownie studentom nie zaliczać drugiego półrocza r. b. do obowiązkowej liczby półroczy. Co do studentów, którzy ukończyli kursa, ale jeszcze nie zdawali ostatecznego egzaminu, wydanym będzie osobne rozporządzenie.

Cholera.

Rzym, 11 października. Biuletyn choleryczny z dnia 10 b. m. W prowincjach: Alessandri zach. na cholere 3 osoby; w Aquili zach. 9, um. 6; w Bergamo zach. 7, um. 8; w Bolonii zach. 3, um. 1; w Brescii zach. 4, um. 2; w Casercie zach. 7, um. 7; w Cuneo zach. 36, um. 15; w Ferrarze zach. 3, um. 2; w prowincji geneueńskiej zach. 23, um. 19 (pomiędzy nimi zach. w mieście Genui 8, um. 10); w Modenie zach. 6, um. 4; w prowincji neapolitańskiej zach. 139, um. 74 (pomiędzy nimi zachorowało w samym mieście Neapolu 122, um. 62); w Nowarze zach. 7, um. 1; w Rovigo zach. 6, um. 1; w Turynie zach. 7, um. 3; w Reggio nell'Emilia zach. 7, um. 3; w Salernie zach. 2 osoby.

Neapol, 11 października. Wzrost cholery, na którą w przeciągu dnia wczorajszego zachorowało osób 122, a umarło 62, przypisują nadmiernemu używaniu świeżego wina.

Rzym, 12 października. Biuletyn choleryczny z dnia 11 b. m. W prowincjach: Alessandri zach. 7, um. 1 osoba; w Aquili zach. 6, um. 2; w Bergamo zach. 2, um. 3; w Bolonii zach. 4, um. 3; w Brescii zach. 4, um. 3; w Casercie zach. 1, um. 1; w Chieti zach. 2; w Cremonie zach. 10, um. 8; w Cuneo zach. 13, um. 21; w prowincji geneueńskiej zach. 16, um. 16 (pomiędzy nimi zach. w mieście Genui 8, um. 10); w Medyolanie zach. 1, um. 2; w Modenie zach. 4, um. 3; w prowincji neapolitańskiej zach. 146, um. 81 (pomiędzy nimi zach. w samym mieście Neapolu 122, um. 70); w Nowarze zach. 1, um. 2; w Parmie zach. 5, um. 2; w Pawii zach. 10, um. 3; w Reggio nell'Emilia zach. 5, um. 2; w Rovigo zach. 2, um. 1; w Salerno zach. 4; w Turynie zach. 5, um. 4 osoby.

Neapol, 11 października, wieczorem. Od wczoraj po południu do dziś po południu zach. w mieście 114, um. 47.

„Monitor rzymski“ pisze: epidemia zmniejsza się widocznie; widoczne jest także polepszenie w gminach sąsiednich, wskutek czego i komunikacja między Neapolem a Castellamare regularnie się odbywa. Syndyk neapolitański telegrafował do ministra spraw wewnętrznych, że municypalność w Maddaloni urządziła lazaret w pobliżu kanału, który dotychczas starała Neapolowi wody do picia. Ta bliskość może wytworzyć wielkie niebezpieczeństwo wskutek wsiąkania oddechów cholerycznych do kanału. W końcu uprasza syndyk, aby ten lazaret gdzieindziej przeniesiono. W odpowiedzi minister wezwał prefekta Neapolu, aby władzom maddalańskim sprawdził nakazał, czy rze-

czywiście lazaret przytka do kanału; w takim bowiem razie nie należy dopuścić otwarcia lazaretu. Lista subskrypcyjna składek na cholerycznych, dosięgła kwoty blisko 600,000 fr. Chłopi w Torre del Greco odbywają w nocy straż z bronią w ręku, aby nie wpuszczać trucieli publicznych, t. j. lekarzy. Przemuślili aptekarza dzielnicy Madonnabruna, ażeby powyrzucił skrzynki ze środkami desinfekcyjnymi, które uważali za truciznę.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 13 października.
* **Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił porucznika Rhażena w poznańskim pułku artylerii polowej nr. 20 do noszenia nadanego mu przez króla portugalskiego krzyża rycerskiego, orderu Chrystusa Pana.

* **Szczęście Boże uczciwej pracy!** W Miłosławiu, tej niejednym historycznym wspomnieniem zaznaczonej rodzinnej własności Mielżyńskich, zbierają się jutro delegaci Spółki naszych pożyczkowych, aby radzić nad potrzebami i wymaganiami tych ziemnych wyprawie na oko liczbami, ale ciepłych w skutkach instytucji finansowych. Kilkudziesięciu delegatów i przyjaciół Spółki pospiesza do Miłosławia, aby z ust członków komitetu i Patrona usłyszeć sprawozdanie z calorocznej ich i Spółki, należącej do związku, czynności.

Przed kilku dniami poświęciliśmy kilka uwag sprawozdaniu związku Spółek zarobkowych z r. 1883. Miło było nam zaznaczyć, że rezultat pracy Spółki i ich opiekunów w komitecie związku i Patrona — nader korzystnie się przedstawia. Błogiem też nazwać można działanie Spółek naszych — cyfry o tym świadczą wymownie czy to w rubryce liczby członków, czy to w udziałach wekslach lub innych rubrykach. Pozytywa weksli na dniu 31 grudnia 1883 wykazuje przeszło dziesięć milionów marek! Jeśli z jednej strony świadczy ta poważna liczba o przynajmniej nasz przemysł i gospodarstwo nieosobliwych stosunkach ekonomicznych, dających się we znaki całym Niemcom, z którymi nas nienawistne losy sprzegły, to z drugiej strony jak błogiem musi być to dla przedsiębiorców zarządców i rad nadzorczych, widzących, że tysiące swych rodaków zdołały usunąć od ręki lichwiarzy przez udzielenie im przystępnego kredytu bez wyzyskiwania chwilowej potrzeby poszukującego pożyczki!

Dzielać się z przyjaciółmi Spółek zarobkowych miłym uczuciem na widok zbawiennej pracy Spółek; wynurzając nadzieje, że obradując w Miłosławiu delegaci ze znaną sobie sejmikową naradą noszących Spółek zarobkowych rozwagą i roztropnością ku dobru społeczeństwa powezną uchwały, zasyłamy sejmikowi Spółek zarobkowych, zebranemu w Miłosławiu, nasze szczerze życzenia, serdeczne „Szczęść Boże uczciwej pracy!“

* **Teatr.** Jutro po raz drugi sztuka Ohneta „Właściciel kuźni“.

W czwartek komedia Bałuckiego „Gęsi i Gąski“.

W sobotę po raz pierwszy komedia L. Świderskiego „Nowy dziędzic“.

W niedzielę dramat z francuskiego „Złodziejka“.

Biletów abonamentowych jak w r. z. nabywać można w handlu Kurnatowski i Sp.
* **Teatr.** W sobotę przedstawiono dwie sztuki: „Nie ma meza w domu“, komedia w 2 aktach z francuskiego, i operę K. Kurpińskiego „Bojomir i Wanda“. Komedia „Nie ma meza w domu“ znana jest publiczności naszej, gdyż była tu już wielokrotnie, bo jeszcze w starym budynku teatralnym miejskim, wystawiona. Nie będziemy się też wcale nad nią rozpisywali, zwracamy się tylko do gry naszych artystów.

P. Janowski odegrał dobrze swą rolę nie zepsutego ale lekkomyślnego meza a p. Panikiewiczówna była żoną, tchnącą miłością dla meza i starającą się za każdą cenę choćby i podstępem zwrócić go na drogę obowiązku i odzyskać jego wzajemność. Doktor Bertholin, jak go nam p. Siedlecki przedstawił i jakiego autor chce mieć, jest to człowiek słabego cokolwiek charakteru, dobroduszy mówiący w swój dobroduszości i prawdę, z przywiązaniem do żony i oddany obowiązkom zawodu swego, nie zna ani szuka rozkoszy pozomodowych, nie unosi się prawie nigdy a nawet niecierpliwi się bez gwałtowności. Sumienny artysta p. Siedlecki każdą rolę odtworzył jako zaokrągloną całość, ucharakteryzowanie się jego bez zarzutu. Pan Werowski nie nauczył zdaje się dobrze roli, może też na karb tego należy położyć niezgrabne i elegancyjnie pozbawione ruchy w pierwszych aktach w scenie z Anielą. Inne role są mało znaczące i rozbiierać ich nie będziemy. Całości przedstawienia mamy do zarzucenia, że nie była zaokrąglona, zaważył na szali niepowodzenia i ten szczegół, że niektórzy z panów nie umieli ról, jak to dostatecznie się wyudatniło w scenie, gdzie pp. markiz vicomte Leienay i Sosthenes w zdobywaniu serc kobiecych debatują. Szanowna dyrektora może i powinna żądać od pp. artystów, aby dostatecznie na każde przysposobili się przedstawienie, winna dbać o jak najlepsze ensemble, tyle uznania winna mieć dla publiczności.

Z ciekawością oczekiwaliśmy opery „Bojomir i Wanda“, poznawszy bowiem siły towarzystwa w „Lawie czartowskiej“, pytałismy się, ażali sprostać zadaniu w poważniejszej operze. Niestety siły te okazały się za słabe. Bojomir (p. S. Trapszo) miał pole popisu w polonezie w pierwszych aktach, nie zadowolili jednakowoż publiczności, bo głos jego słaby a czasem twardy i chropowaty nie mógł się

nadać do wykonania śpiewu, wymagającego i siły i ekspresji. Niktę grał p. M. Trapszo; płaska komika pobudzała wyższe piętra do śmiechu, śpiew nie uczynił zadosyć żądaniu; jest to partya basowa, a tego rodzaju głosu p. Trapszo nie posiada. P. M. Trapszowa ma głos dość miły, ale nie wyrobiony i nie dość nim włada, efektu nie zrobia; jedynie p. St. Trapszowa ratowała, jak mogła, operę. Odpiewała niezłe arya w drugim akcie; radzilibymy jednakowoż, żeby szanowna artystka pozbyła się niepotrzebnego tremolowania, zyska na tém śpiew a i może głos, który w tym kierunku trudzony, straciłby w krótkim czasie na wdzięku. Nadmienić winniśmy, że muzyka sama ładna, a uwertura oryginalna, bardzo udatna i wielkiej wartości.

Wczoraj przedstawiono „Majstrówkę z Podwala“. Majster i majstrowa (p. M. Trapszo i p. M. Trapszowa) wyśmienicie grali i pobudzali publiczność zapalającą drugie piętro i galerya do śmiechu i wesołości.

* **Teresina Tua** dała w sobotę wieczorem pospół z pianistą Alfredem Reisenauer koncert w sali Lamberta. Córka biednego ulicznego grajka włoskiego chodziła z nim pospół po miastach i wsiach włoskich jako ósmioletnie dziewczę, aby w krwawym pocie czoła zarabiać na chleb powszedni. W Sabaudyi zwróciła na siebie bacność bogatej Rosyanki, p. Rosen, która usłyszawszy grę dziecka, szczerze się nim zajęła i lożyła hojnie na jego wykształcenie oddawszy dziewczę w naukę do najslawniejszych konserwatorów paryskich. I otóż dziewczina wyrosła i wykształciła się na trudnym instrumencie na pierwszorzędną artystkę. Ze śmiało ją do najznamienitszych wirtuozek policzyć można, udowodniła ponownie w sobotę odegraniem koncertu Mendelsohna, nokturna Chopina (Esdur op. 9 Nr. 2), mazurka Wieniawskiego i motywu w węgierskiej Ernsta. Mazurek musiała na żądanie drugi raz powtórzyć. Trzykrotny grzmot oklasków witał ją, przywoływał i zęgnął za każdą razą na estradzie. Zasluguje też koncertanka na to, bo jest w swym rodzaju unikatem. Nie ma dla niej trudności i komplikacji technicznych; wszystko igrając pokonywa, wszystko zostaje w usłudze wyższej idei piękna. Najtrudniejsze unisona oktaw, decym nawet, arpedzia, staccata, flażolety udają jej się przedziwnie. Gra jej tężni uczuciem, dusza drga, życie tętni w każdym tonie, jak to było widać w koncercie Mendelsohna i Nokturnie przerobionym na skrzypce przez Sarasatego. Ton nie tyle imponuje siłą, ile wzrusza niewieścią tkliwością i miękkością. Słuchacze z podziwu przyjdzie do siebie nie mogli, oklaski powtarzały się po kilkanaście razy. Towarzysza jej, pianisty p. R. nie możemy w równiej mierze pochwalić i różne mamy do tego powody. Przeciwny karnawał Schumanna niepotrzebnym powtarzaniem po dwa razy każdego nieomal kawalka i każdej części przeciągnął po nad potrzebę — lubo Schumann najwyraźniej oznaczył, gdzie ma być repetycja. Powtórnie nie możemy uznać potrzeby ciągłego rubato, zwalniania i przyspieszania tempa, tudzież nagłych i niezasadnych przeskokiów z piano do forte. Nareszcie przyznajemy się, że nam trudno odgadnąć, na jakim fundamencie koncertant używa ciągle pedału nawet tam, gdzie harmonijne ugrupowanie tego nie dopuszcza. W polonezie koronacyjnym Chopina (op. 53) w słynnym trio E-dur lewa ręka siecze crescendo cztery tony basu (e, dis, cis, b). Jest to miejsce nader trudne i dla tego wirtuozki lubią się popisywać tym polonezem na koncertach. Jest to ich cheval de bataille: ale p. R. przybiera i przytrzymuje od taktu 6 lub 8go, aż do końca pedału forte, przez co stwarza takie chaos i zamęt tonów, że nie w nim rozróżnić, ani rozpoznąć niepodobna. W ogóle koncertant lubi przeskoki, od najcichszego, ledwo dosłyszalnego piano przechodzi często bez stopniowania do ogłuszającego fortissimo. Nie rzadko znachodzimy to uchybienie u uczniu szkoły Liszta, do których p. R. się liczy, jeśli się nie mylimy. Przeciw wykonaniu cudnego nokturna Ch. (op. 27, nr. 2), tak żeby się niejedno dalo powiedzieć. Fantazyja na temata z Don-Juana, w której części I słyszeliśmy tylko huczenie pedału, pod względem czysto muzycznym już dziś przestarzała i należy według naszego rozumienia do słabszych utworów Liszta. — Najwięcej nam przypadło do smaku Valse-imromptu. — Jeśli p. R. odwydnie od błędnych zdaniem naszym wyżej wymienionych nałogów, polubi grę spokojniejszą, wyrzecz się dziwnego podrzucania rąk, a nadeszłyśmy w miarę używać będzie pedału, którym często mierni artyści wiele grzechów pokrywają, śmiało będzie mógł stanąć obok niepospolitych artystów, bo biegłość i technikę ma znacznie wyrobioną. (X. Y. Z).

† **W sobotę o godzinie 9 1/2** wieczorem, umarła po długich i ciężkich cierpieniach owdowiała pani Wojczyńska, matka powszechnie ceniącej i kochanej księżki Karola Wojczyńskiego, b. profesora przy seminarium duchownym i dziekana przy kolegiacie św. Maryi Magdaleny. Liczni jego przyjaciele podzielił serdeczny żal jego.

* **W zakładach** tutejszych naukowych rozpoczęła się dziś ponownie po wakacjach świętomichalskich nauka.

* **Pan dr. Lebiński** skazany jak wiadomo w charakterze nakładcy zwiniejęt „Polskie Correspondenz“ na dwa miesiące więzienia za feleton zamieszczony swego czasu w owym piśmie, a traktujący o wypadkach w roku 1848 w naszym Księstwie — zaczął, przyszedłszy do zdrowia, w piątek odsiadywać swą karę w tutejszym więzieniu. Już przed kilku tygodniami rozpoczął p. dr. Lebiński odsiadywać karę, — ale po 5 dniach puszczone go z więzienia, ponieważ ciężko zachorował na biegunkę.

* **Magistrat poznański** zamierza na kilka

lat wynająć w domach prywatnych w pobliżu ratusza lokale, w którychby można umieścić jedne lub dwie kasy miejskie. Lokale te muszą być ogniotrwałe. Oferty przyjmują się w ratuszu w biurze nr. 10 na II-gim piętrze do 31 b. m.

* **Egzamina kandydatów na nauczycieli** do szkół średnich odbędą się w r. 1885 w dniach 4 maja i 2 listopada; kandydatów na rektorów w dniach 7 maja i 5 listopada. W skład komisji egzaminacyjnej wchodzi pp. prowincjonalny radca szkółny Polte jako przewodniczący, prowincjonalny radca szkółny Luke, radca rejencyjny i szkółny dr. Ditmar, prof. dr. Wituski, nauczyciel wyższy Collmann i dyrektor seminarium bydgoskiego Vater.

* **Wyznaczeni** na dzień 9 b. m. w Gnieźnie termin substacyjny dóbr Łabiszyna nie odbył się, gdyż pruski bank narodowy w Szczecinie cofnął swój wniosek o subhastę. Niezawodnie dobra te sprzedane będą na drodze prywatnej.

* **Z seminarium** rawickiego przeniesiony został dr. Robels do seminarium paradajskiego.

* **Ponownie** przychodzi nam zapisać głos Górnolazaka, oburzającego się, choć pośrednio, na znane wywody ks. kanonika Franza. Do „Katolika“ pisze między innymi jakiś dzielnny wiarus z Królewskiej Huty co następuje: „Nam katolikom potrzeba się jeszcze bardzo naprawić. I walkę kulturną nie zakończy Bóg przedź, póki mianowicie nie będzie pomiędzy nami więcej miłości bliźniego. Jakże może Bóg błogosławić jeżeli n. p. katolik niemiecki gardzi katolikami drugim dła tego, że to polski katolik? Jakże może być dobrze, kiedy katolicy niemieccy chwają to, albo pomagają do tego, że się tepi i niszczy język ojczysty polski, dany nam przez Boga, jeżeli nie szanują prawa boskiego przyrodzonego?“

* **Nareszcie!** Nauczyciel Rowiński w Borowym Młynie w powiecie czuchowskim przeszedł na emeryturę po 50-letniej służbie. Rozporządzeniem ministra ustanowiono emeryturę dla niego na 600 marek rocznie. Tyle nie pobiera dotąd emeryt nauczyciel wiejski.

* **Z Berlina** otrzymaliśmy sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa antropologiczno-etnograficznego, odbytego na dniu 14 kwietnia r. b. na którym p. dr. Schwartz (b. dyrektor gimnazjum Fryderyka Wilhelma) zwał sprawę z wykopalisz w Czeszewie pod Miłosławiem oraz w Białej w powiecie czarnkowskim. Bronzowa ostroga, wykopana w Białej, uznał pan Voss za pochodzącą z czasów rzymskich, co jest, zdaniem jego, wiele charakterystycznym znamięm — ze względu na owe czasy.

* **W piątek** zapadł wyrok w sprawie Mojżesza Rittera, żony jego Gitli, Marceliego Stochlińskiego, obwinionych o zamordowanie w Lutce w dniu 4 grudnia 1881 r. Franciszki Mnichówny. Sędziowie przysięgli obradowali przeszło godzinę. Na pytanie pierwsze, odnoszące się do winy Mojżesza Rittera jako bezpośredniego sprawcy, odpowiedzieli sędziowie przysięgli dwunastoma głosami „tak“. Na pytanie drugie odnoszące się do Marceliego Stochlińskiego, także Pitera zwanego, co do bezpośredniego współdziałania w morderstwie, odpowiedzieli przysięgli również dwunastoma głosami „tak“. Na pytanie trzecie, odnoszące się do bezpośredniej współwiny Gitli Ritterowej — odpowiedzieli przysięgli również dwunastoma głosami „tak“. Po ponownem odcytaniu werdyktu tego przez prowadzącego biuro, sędziego dr. Sulerzyńskiego, tą rzą w obecności pod sądnych zabrał głos podprokurator Łoziński, celem postanowienia wniosku co do kary. Wszyscy trzej obrońcy w obec ustawy normującej za zbrodnie tę karę śmierci zrzekli się głosu z oddaniem odpowiedzi na wnioski oskarżyciela publicznego. Trybunał po krótkiej naradzie wydał wyrok przez usta swego przewodniczącego, skazujący Mojżesza Rittera, Marceliego Stochlińskiego i Gitlę Ritterową za zbrodnią skrytobójczego morderstwa, dokonanego na osobie Franciszki Mnich na karę śmierci przez powieszenie. W miarę winy obwinionych ustanowił trybunał co do wykonania kary śmierci następujący porządek. Najprzód ma być wykonana kara śmierci na Gitli Ritterowej, następnie na Marcelim Stochlińskim, w końcu na Mojżeszu Ritterze. Obrońcy małżonków Ritterów, pp. dr. Machalski i dr. Rosenblatt, ogłosili natychmiast nieważność przeciw przeprowadzonej rozprawie, zaś Marceli Stochliński i tegoż obrońca, p. dr. Kapiszewski, nie złożyli żadnego oświadczenia, do czego im atoli przysługuje prawo trzydniowego namysłu. — Następnie zajmował się jeszcze tą sprawą trybunał, oczywiście na posiedzeniu tajnym, do którego miał tylko przystęp zaproszony od przewodniczącego prokurator, celem narady i powzięcia uchwały, czy należy przedstawić zasądzonych do uwzględnienia łasce przysługującej monarsze, zamienić na karę długoletniego więzienia i na jak długi przeciąg. Uchwały te atoli pozostają tajemnicą urzędową.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 14go października świąt. Kaliksta Papieża.

Wschód słońca o godz. 6 minut 25. Zachód o godzinie 5 minut 7.

brunie byli obecni: król saski, książę Wilhelm, hr. Kalnoky i ambasador książę Reuss z członkami ambasady.

Quebec, 12 października. Przy wybuchach, jakie miały miejsce w pobliżu parlamentu, poniosły rany dwie osoby. Sledztwo stwierdziło, że materiał eksplozujący składał się niewątpliwie z dynamitu. Pierwszy wybuch zrobił w murze szczeelinę 12 stóp wysoką i 5 stóp szeroką powyżej prawego ganku, widzącego do sali, drugi wybuch nagiął na zewnątrz kolumny podpierające gmach przy dachu na stronie północno-zachodniej. Policja strzeże teraz pilnie gmachu parlamentarnego i magazynów, w których się mieszczą materiały eksplozujące. Rząd wyznaczył 1000 dolarów nagrody na wykrycie sprawy zamachu.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 12 października.
BAZAR. Czajkowski z Chalinowa, Parzewski z Grabianowa, Rychłowski z Drobni-na, Znaniewicz z Gutwoy, Znaniecki z Góry, Chosłowski z Ulanowa, Znaniecki z Łękocina, Chłapowski z Szóldr.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani Kunkel z córka z Królestwa, Taylor z Aleksandrowa, Casper z Torunia, Jacyński z Piasków, Sokolnicki z Tarnowa, Jonas z Lipska, Trzeźnicki z rodziną z Popowa, Czernicki z Królestwa, Rzewuski z Królestwa.

KAMLEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Chrzanowska z rodziną z Mieczownicy, pani Chrzanowska z Kosewa, pani Li-bekowa z rodziną ze Słupcy, pani Bulczyńska z Pobiedzisk, pani Vasseur z Dobro-jewa, Oppenheim i Schmidt z Królewca, Górski z bratem z Żelie, Rychłowski z Krakowa, Stefański z Wabeza, Głębocki z Psarskiego, Adamkiewicz z Torunia, Karge z Gdańska, Srednicki i Ciążyński z Gostynia, Biszczyński z Królestwa, Dembiński z Borku, Bibrowicz z Ceradza Kosi-elnego.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 13 października (— Sprawozdanie giełdowe. —)
Stan powietrza: chłodno.
Żyto: spok.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — cent. na październik 128 pl., październik-listopad 127.— plc., listopad-grudzień 127.— plc., grudzień-styczeń 127.— plc. na wiosnę 128.— plc. Okowita: wyżj.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — litr., październik 45.40—80—70 pl., listopad 44.80 pl., grudzień 44.60 plc., styczeń 44.60 plc., luty 45.10 plc., marzec 45.40 plc., kwiecień 45.70 plc., maj 46.— plc. Okowita: w miejscu (bez beczki) 45.40 plc. (Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano — centarów. Cena wypowiedziana 128.—, październik 128.—, październik-listopad 127.—, listopad-grudzień 126.—, kwiecień-maj 127.— m. Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano 5,000 litrów, cena wypowiedziana 45.60, październik 45.50—70—60. listopad 44.70, grudzień 44.60, styczeń 44.60 m. kwiecień-maj 46.— m. w miejscu bez beczki 45.30 m.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 13 października 1884.

Przedmiot.	T O W A R			
	dobry	śred.	pośle.	przecięciu
Pszen. {najw. za 100 kl. {najn. - - - - -	15 10	14 60	14 80	14 70
	14 80	14 80	14 80	
Żyto {najw. - - - - - {najn. - - - - -	13 13	12 70	12 50	12 80
	12 90	12 50	12 50	
Jęczm. {najw. - - - - - {najn. - - - - -	13 - -	12 40	12 10	12 55
	12 70	12 10	12 10	
Owies {najw. - - - - - {najn. - - - - -	13 20	12 80	12 55	12 28
	13 - -	12 55	12 55	

Przedmiot.	Inne artykuły.			
	najw.	najm.	wprzec.	przec.
Stoma {prosta za 100 kl. {targana - - - - -	4 25	2 75	3 50	- - -
	5 50	4 25	4 87	- - -
Siano - - - - -	- - -	- - -	- - -	- - -
Groch - - - - -	- - -	- - -	- - -	- - -
Soczewica - - - - -	- - -	- - -	- - -	- - -
Fasola - - - - -	- - -	- - -	- - -	- - -
Kartofle - - - - -	3 60	2 80	3 20	- - -
Wolowina {kulka za 1 kl. {od brzucha - - - - -	1 40	1 20	1 30	- - -
	1 20	1 - -	1 10	- - -
Wieprzowina - - - - -	1 40	1 - -	1 20	- - -
Cielęcina - - - - -	1 40	1 - -	1 10	- - -
Skopowina - - - - -	1 20	1 - -	1 10	- - -
Slonina - - - - -	1 50	1 40	1 45	- - -
Masło - - - - -	2 20	1 80	2 - -	- - -
Jaja - - - - -	2 80	2 70	2 75	- - -

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 13 października 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemniopdy.		Kapitały.	
Pszenica spok. październik-listopad 150,25	kwiecień-maj 160,50	Galic. akc. k. 113,40	Pr. consol. 4% 103,50
Żyto spok. październik 142,75	listopad-grudz. 135,75	Pozn. listy z. 101,40	Pozn. listy rent. 101,70
kwiecień-maj 138,75		Anstr. banknoty 167,25	Anstr. renta złota 86,40
Olej rzep. spok. październik 50,50	kwiecień-maj 52,40	Anstr. losy 1860 118,50	Włochy 95,75
Okowita słabiej w mieście 46,90	październik 47,60	Ros. banknoty 207,05	Ros.-ang. pożyczk. 94,60
październik 46,50	październik 46,20	Pol. 5% listy zast. - - -	Pol. lik. l. zast. - - -
list.-grudz. 46,20	kwiecień-maj 47,30	Kredyty 473,-	Kolej państwowa 509,-
kwiecień-maj 47,30	kwiecień-maj 47,50	Lombardy 249,50	Uspob. bez inter.
Owies październik 129,75	Wyp.-zyta wsp. 100		
Wyp.-okow. kw. 11,000			

Szczecin, 13 października 1884 (Kursa końc.)

Pszenica niem. październik-listopad 150,-	kwiecień-maj 160,50	kwiecień-maj 52,-
Żyto potw. październik-listopad 135,-	kwiecień-maj 135,50	Okowita potw. w mieście 46,20
październik 46,60	kwiecień-maj 47,20	październik 46,60
Rzepak w mieście - - - - -	Petroleum w mieście 8,30	
Olej rzep. potw. październik-listopad 51,-		</



W sobotę o godzinie 1/210 wieczorem umarła po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona śś. Sakramentami, nasza matka (758)

Filipina pr. v. Wojczyńska,
sec. v. Kanna.

Msza św. za spokój jej duszy odprawi się we wtorek dnia 14-go m. b. o godzinie 8-miej w kościele Farnym, pogrzeb tegoż samego dnia o godzinie 4-tėj po południu z domu żałoby Nowy Rynek nr. 14, o czym donosi w imieniu rodziny w smutku pogrążony syn

Ks. Karól Wojczyński.

Książki szkolne

używane w tutejszych zakładach naukowych, poleca w trwałych oprawach (733)

Księgarnia Leitgebra i Spółki.

Od 1 października mieszkam **róg ulicy Kopernika i Łakowej.** (713)

L. Frankiewicz,

budowniczy.

Stary weteran,

który założył **generalne biuro komisowe i stróżen w Gnieźnie**, prosi o protekcję Wielm. Obywateli Księstwa w sprzedaży lasów, dóbr ziemskich — umieszczeniu urzędników gospodarczych, aż do najniższej klasy roboczej. (709)

Gniezno, ul. Nowe miasto nr. 181.

Pod firmą **Jaruszewski i Spółka.**

Księgarnia C. F. Piotrowskiego i Spółki

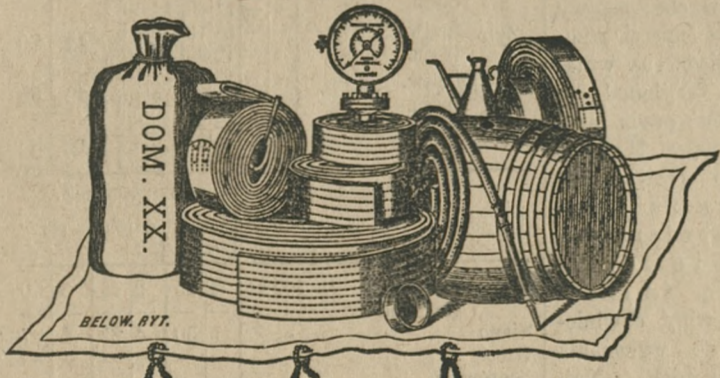
ma na składzie

książki szkolne

w tutejszych zakładach naukowych używane. Zaopatrzona we **wszelkie nowości** z literatury polskiej, francuskiej, niemieckiej i angielskiej, poleca **czytelnie** składające się z najnowszych dzieł polskich, francuskich, niemieckich i angielskich i przyjmuje zamówienia na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. (737)

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Wszelkie nowości

na sezon jesienno-zimowy

w materyach wełnianych, jedwabnych i półjedwabnych od najtańszych do najdroższych wyrobów. Materye na poszycia futrzane tylko w wyrobach dobrych i trwałych, jedwabie i aksamity lyońskie czarne i kolorowe, płótna, szertyngi, bieliznę męską, derki podrożne ang., halki, chustki jedw. itd. itd. polecamy we wielkim wyborze po cenach przystępnych lecz stałych (952)

J. & T. KAMIENSKI

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

P. Zefiry oraz materye pozostałe z lata wyprzedajemy po cenie zakupu i taniiej.

WIEC

przedwyborczy

odbędzie się w Lussowie po nabożeństwie **19 b. m.** na który zaprasza (739)

Szołdrski,

Członek komitetu.

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna ulica 25
wydała i poleca: (471)

Krótką nauką

o Różańcu św.

Cena 3 fen. — 100 egz. za 2 mkr. Z przesyłką 2.20. — Taż nauka po niemiecku w tej samej cenie. — Prócz tego polecamy: **KORONKI** jako i **całe Różańce** drewniane, kokosowe, kościane, z aspisu, srebra itd. od 20 fen. do 20 m. za sztukę.

Nalóg pijaństwa w najwyższym stopniu usuwa podług 10 letniej praktyki rzetelnie i sumiennie nawet bez wiedzy pacjenta pod gwarancją **Th. Konetzky w Berlinie**, Brunnenstrasse 53. wynalazca radykalnego sposobu leczenia i specjalista dla dotkniętych powyższą chorobą. Urzędowo poświadczona lista dzieł czynnych gratis. Proszę nie zwązać na nasładowców, gdyż ci przyrzekają bezpłatne leczenie, tylko zwodzą. (695)

Kurs Przygotowawczy.

Uczniowie, z niższych mianowicie oddziałów, przysposabiają się na lekcje klasowe z pomocą wykładu polskiego codziennie od godz. 5tej u **prof. Jerzykowskiego**, przy ul. św. Marcina 3, II. (711)

Od 1 października rb. znajduje się mój handel (763) przy **Starym Ryнку 98.**

W. Giernat,

rekwizycjonista.

A PLACER

par l'Agence Française spéciale: Plusieurs Institutrices françaises, diplômées, possédant l'Allemand, l'Anglais, la musique. Deux gouvernantes polonaises, diplômées, possédant le français, l'Allemand, la musique. Deux gouvernantes françaises, instruites, non muniennes, parfaitement recommandées. (743)

Hotel pod Czarnym Orłem.

Sklep

Dominium Naramowice

przeniesiony od 1 października r. b. na **Sty Marcina nr. 74.** (767)

Do wdzierżawienia od 1-go lipca albo od wiosny 1885 r. **majątek ziemski**

w gubernii Lubelskiej, — przestrzeń ogólna 2527 morgów miary nowopolskiej, — grunta przeważnie pszenne, łąki wyborowe, płodozmiany zarowadzone, fabryka cukru w blizkości, skład buraków w miejscu. Zabudowania wystarczające, dom mieszkalny dobry w suchym i zdrowym położeniu. Inwentarz żywy i martwy kompletny jest do nabycia u właściciela. Majątek ten rozdzielić można na trzy oddzielne dzierżawy, obejmujące przestrzeni: jedna 962 morg., druga 377 morg., trzecia 1187 morg. — O bliższe szczegóły i war. zgl. się proszę do właściciela dóbr **Wojcieszkowa**. — Adres na listy **Wojcieszków** przez **Krzywdę**, ostat. stacja kolei Iwanogrodzko-Łukowskiej, **Krzywdę**.

Polka

z patentem, wykształcona za granicą, posiadająca doskonale języki: francuski, angielski, niemiecki, muzykę klasyczną w wysokim stopniu, udziela lekcji na godziny jak również konwersacji. (665)

Bliższe zgłoszenia: **Ulica Piekarska Nr. 23**, 1 piętro od frontu, drzwi na lewo.

Młodzież polską

przyjmuje na pensyę, gdzie wykład wszystkich języków i nauk w jej ojczystym języku odbywać się będzie.

Programów udziela bezpłatnie

Dr. Killisch, Berlin

(554) Schönhauserstr. 331.

Polecamy uwadze Szanownych Czytelników wydaną naszym nakładem broszurę pod tytułem

Poradnik

dla dozorów szkolnych i przyjaciół szkoły,

obejmująca wszystkie przepisy, instrukcje, rozporządzenia, wyroki trybunałów dotyczące praw gminy, dozorów i rodziców do zarządu szkoły. (465)

Pisma polskie przychylnie tę publikacją oceniły.

DRUKARNIA KURYERA POZNAŃSKIEGO

Sty Marcina 16.

Książki szkolne

używane w tutejszych wyższych szkołach męzkich i na pensjach żeńskich, w trwałych oprawach do nabycia (725)

w księgarni

A. Cybulskiego.

Poznań, Grand Hôtel de France.

Księgarnia

J. K. Żupańskiego

w Poznaniu

co tylko otrzymała i poleca (623)

Sienkiewicza

Ogniem i mieczem.

4 tomy. — Cena 12 m.

Od 15 października rb. jako z początkiem roku szkolnego, przyjmuję (731)

pensyonarki

nowe, kształcące się prywatnie jako też uczęszczające do tutejszych wyższych zakładów naukowych.

W pensyonarce moim jest **nauczycielka Paryżanka**, posiadająca przytem gruntownie **język angielski.**

Teofila Radońska,

Poznań, Wiedeńska ul. nr. 5, I piętro.

Dwutygodnik dla kobiet

pismo beletrystyczne i naukowe rozpoczyna z dniem 11 października rb.

ROCZNIK V.

O łaskawe poparcie wydawnictwa przez liczny udział w prenumeracie Szanowne Społeczeństwo nasze najuprzejmiej proszę (732)

redaktorka i wydawczyni

Teofila Radońska,

Poznań, Wiedeńska ulica nr. 5, I piętro.

Skład futer

M. Landau w Kaliszu

Rynek nr. 17/18 w domu własnym.

Będąc w bezpośrednich stosunkach z pierwszorzędnymi, domami krajowymi i zagranicznymi i zaopatrzony się z pierwszej ręki we wielkie zasoby **wszelkich gatunków futer męzkich i damskich, garniturów futrzanych, skórek i błamów** wszelkiego rodzaju, jestem w możności sprzedawać takowe po bardzo niskich cenach i wytrzymać każdą rzetelną konkurencję. (755)

Wszelkie zamówienia podług miary, niemiętej i reperacje uskuteczniają się w mych warsztatach pod osobistym dozorem osób fachowych w jak najkrótszym czasie i zapewniam przytem najdokładniejsze wykończenie powierzonych mi zleceń ku zupełnemu zadowoleniu Sz. klientów.

Z szacunkiem

M. Landau.

Rzeźby — Stacye Męki Pańskiej oraz figury św. Pańskich z gipsu i cementu wykonuję na zamówienia. Praca staranna. Ceny bardzo przystępne. (612)

M. Piotrowski, sztukator

w Poznaniu przy ul. Strzałowej nr. 7.

DR. J. SZULC

DENTYSTA

mieszka obecnie

przy **placu Wilhelmowskim 2**

(obok Hotelu Rzymskiego). (684)

Dr. Klemens Koehler,

lekarz, specjalista dla chorób gardła, nosa i uszu,

przyjmuje przy **M. Rycerskiej Ul. No. 2.**

od godziny 10—12 i od 3—5.

Poliklinika bezpłatna od 8 1/2—10 rano.

(735)

Wina węgierskie

zupełnie czyste, do użytku mszalnego przeznaczone, po 1 m. 50 fen. i 2 marki litr; wino to musi być leżące na butelkach zachowywane — poleca handel win hurtowny (764)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Herbatę chińską

sprzetu 1884/5 r. (466)

uzupełnioną wybornymi gatunkami.

Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Organistów

chcących się wyuczyć gruntownego grania i śpiewu, przyjmuję od 1 listopada rb. Reflektujący, mający przytem sposobność dobrego wyuczenia się **introligatorstwa**, zechcą się zgłosić do niżej podpisanego, gdzie o warunkach bliżej dowiedzieć się mogą.

Buk, 7, 10. 1884. (712)

Gorzelniański,

Dyrygent muzyki kościelnej.

Kto chce sprzedać ziemniaki

do Górnego Ślązka niech poda swój adres do **Ekspedycyi „Katolika“ w Król. Hucie (Königshütte O.-S.)** (727)

Poszukuje się zaraz

do Warszawy

do **służącego**

kawalera w wieku 30—50 lat na 240 rubli (160 tal.) pensji i wolną podróż. (766)

A. J. Waliczak,

Poznań, Hotel pod Czarnym Orłem.

Potrzebujemy natychmiast:

2 rządzców żonatyh,

Ekonoma kawalera,

2 pisarzy,

Kucharza biegłego w swym zawodzie,

2 kamerdynerów. (731)

J. Nawrocki i Sp.

Kantor zleceń i umieszczeń

w **Gnieźnie,**

Warszawska ulica 236.

Przy zgłoszeniach upraszamy o kopie świadectw.

Ucznia

z odpowiednim wykształceniem poszukuje (670)

A. Bakowski,

handel nasion. (736)

2 gospodynie

znające się na pańskiej kuchni, poszukują umieszczenia. (749)

Zybert,

Poznań, Teatralna ul. 5.

Zdatny

maszynista,

któryby w chwilach wolnych mógł pełnić obowiązki pisarza, poszukuje miejsca od 1 listopada albo też od Nowego Roku. Adres poda **Ekspedycya Kuryera Pozn.** pod L. 699.

Potrzebny zaraz do Warszawy

kamerdyner

kawaler, w średnim wieku. Pensya 240 rubli, wolna podróż. **A. J. Waliczak** w Poznaniu, Hotel pod Czarnym Orłem. (750)

Nauczycielka francuzka

będzie lat 3 na miejscu, na pensyę 160 tal.; i bona francuzka katolicka na pensyę 400 marek; kilku zdolnych gorzelników i podgorzelników poszukują umieszczenia. (751)

Agencya Fontowicza.

Folwark

jest do sprzedania z wolnej ręki. Oddalony 1/2 mili od dworca kolei żelaznej, w blizkości Poznania, obejmujący 160 morg. Budynek maszyn, pod papą i dachówką, dom mieszkalny obszerny, przytem wiatrak o 2 gankach, kuźnia i t. d. Ziemia w kulturowym stanie, inwentarz żywy i martwy kompletny. Cena bardzo przystępna. (730)

Bliższej wiadomości udziela

J. Nawrocki i Sp.

w Gnieźnie.

Kantor zleceń i umieszczeń.

Prócz gruntów plebańskich będą jeszcze osobno wdzierżawione (738)

40 morg. roli i plebania plus licitando 15 października o 10tej rano w Doruchowie. Kaucya 500 marek.

Dozór kościół

parafii Doruchowskiej.

L'AGENCE FRANÇAISE

spéciale désire placer un Gouverneur français, Bachelier ès-lettres et sciences, possédant l'Anglais et pouvant finir l'éducation de jeunes gens. (744)

Un Gouverneur Français, diplômé possédant l'Allemand, l'Italien et la musique.

Hotel pod Czarnym Orłem.

Uczniów

z niższych klas gimn. przyjmie na stół i stancją pod korzystnymi warunkami. Kto? wskaże kupiec p. **J. K. Nowakowski** przy placu św. Piotra nr. 3. (648)

Panna służąca

dokładnie obeznana z białem szyćciem i krawiecczyną, znajdzie miejsce od 1 listopada w **Tarczach pod Jarocinem.** (761)

Kiper

katolik, poszukuje miejsca, któreby mógł zaraz objąć. Oferty uprasza się sub. **K. B. poste restante Racibórz.** (759)

Od 1 października r. b. zawałowada (768)

posada nauczycielska

w **Goli pod Jarzewem.**

Dozór szkolny ma prawo prezentowania. Świadectwo przysłać należy na ręce sołtysa **Marsztalerza.**

TRYKI

Rambouillety i półkrwi angielskie na sprzedaż po taniach cenach w **Zielnikach pod Środą.** (734)

Wyborowe

barany Southdown

są jeszcze do nabycia po **150 marek w Zakrzewku pod Ostaszewem.** (719)